

- „ 25.XI Kazimierza Kozere z Pustkowie
- „ 25.XI Alinę Pytko z Niemiec
- „ 27.XI Bożennę Węglarz z Zawodzia
- „ 1.XII Henryka Rajskiego z Niemiec
- „ 2.XII Jana Zmudę z Porąbki
- „ 4.XII Gorgonję Hangiel z Kazimierza
- „ 7.XII Barbarę Markiewicz z Porąbki
- „ 8.XII Władysława Rogóż z Kazimierza
- „ 8.XII Julję Wrona z Porąbki
- „ 8.XII Marję Brzychczy z Grabocina
- „ 9.XII Marję Rzeźniczek z Porąbki

Witamy Was maluczyl Nie będzie Wam tu, wśród nas za różowo, ale nie płaczcie, wspólnie będziemy sobie radzić! Nie damy się! Zresztą wy ujrzyście napewno lepsze czasy! A teraz powiem wam słówko do ucha: Mleko dosyć tanie. Nie dajcie się oszukiwać! Codziennie choć trzy kwatery mleka musi być dla Was! Dobrego apetytu i zdrowia – daj wam Boże!

## Rocznice śmierci

od 16 do 31 grudnia

- dn. 16 ś.p. Franciszka Czerwińskiego z Pustkowie
- „ 16 „ Marji Kwasowej z Porąbki
- „ 17 „ Szymona Ludwika z Niemiec
- „ 17 „ Szczepana Jagły z Porąbki
- „ 19 „ Franciszki Dębskiej z Niemiec
- „ 19 „ Salomei Walaszkowej z Zawodzia
- „ 20 „ Agnieszki Konieczniakowej z Kazimierza
- „ 20 „ Antoniny Siwkowej z Grabocina
- „ 20 „ Michała Marca z Pustkowie
- „ 20 „ Józefa Sałęgi z Niemiec
- „ 21 „ Szymona Łosę z Zawodzia
- „ 21 „ Michała Chłonda z Pekinu
- „ 24 „ Antoniny Samborskiej z Porąbki
- „ 24 „ Marcina Cacały z Porąbki

- „ 25 „ Katarzyny Sochowej z Grabocina
- „ 27 „ Jana Witka z Niemiec
- „ 29 „ Walentego Herchela z Grabocina

Niech odpoczywają w Bogu!

Niech się kto jak chce wije, kręci wierci,  
Nikt się nie wyrwie, nie wydrwi od śmierci.

Acz kłopot człeka w życiu nęka, bieda łechce,  
Nikommu przecież umierać się nie chce.

### Zmarli.

- dn. 27.XI ś.p. Józef Mularczyk z Kazimierza 4 dni
- „ 30.XI „ Piotr Piotrowski z Ostrów lat 58
- „ 30.XI „ Julian Wrona z Porąbki lat 32
- „ 2.XII „ Jan Zmuda z Porąbki 6 godzin
- „ 2.XII „ Eugenjusz Gęgotek z Niemiec 3 mies.
- „ 6.XII „ Józef Wcisło z Pekinu lat 51
- „ 7.XII „ Mieczysław Wencel z Pekinu 6 lat.

Wieczny odpoczynek rącz im dać, Panie,

A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki!  
Nikną wieki, męże sławne, grób się po grobie otwiera  
Nowe imię gasi dawne i chwała chwałę zaciera.

Ś. p. Julian Wrona w krótkim czasie po ślubie przeniósł się do wieczności. W szpitalu już biedny leżał kiedy przyszło na świat jego pierwsze dziecko. Często tak bywa, że za ledwie melodje weselne zamilkną, a już pogrzebowe requiem uderza żałośnie o sklepienia Niebios.

Ś. p. Józefa Wcisło żegnaliśmy jako ojca chrześcijanina. Liczna rodzina, której ś. p. Józef służył dobrym przykładem uczciła jego pamięć tak pięknie i rzewnie. Oto w dniu 10 grudnia podczas Mszy odprawionej za spokój Jego duszy wszyscy z rodziny przystąpili do Spow. i Kom. św. ofiarowując to wraz ze Mszą św. za spokój duszy Męża i Ojca.

Kto spełnił chlubnie te dwa szczytne obowiązki – dokonał wiele w swym życiu!

Niech odpoczywa w Bogu!

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

## Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

– Jam garść próchna przed Bogiem, ale pamiętaj kacie i oprawco, co znieważasz służę Bożego, przebrała się miara nieprawości! Pamiętaj nie dożyjesz jutrzejszego południa!!

W tej chwili oślepiające światło zalało pokój i gdzieś bardzo blisko huknął grom. Baron rzucił się ku księdzu.

– Prorok – syknął przez zaciśnięte zęby – Jacy! – Nagle zawahał się. W pomroce burzy, na tle jaskrawych błyskawic postać księdza nabrała niezmiernie grozy i potęgi. Szwarz doznał wrażenia, że jakaś niepomierzalna zgroza żelaznym uściskiem zahamowała mu ręce, chwilę się zatrzymał wściekłość jednak przemogła.

– Wziat'etu skatinu – ryknął. Powalił księdza uderzeniem pięści, począł kopać nogami, był w stanie go zdeptać. – Wpadła straż, wbiegł adjutant, wywleczono skatowanego do więzienia.

Baron patrzył za nim rozżartym wzrokiem, potem rzekł krótko do adjutanta:

– Wybadać i powiesić! – i upadł zmęczony na fotel.

### III.

Dzień wstał pogodny i słoneczny. Po wczorajszej burzy powietrze czyste było świeże, świat niby wymyty, połyskiwał resztkami wilgoci. Wąskie welony mgieł lekki wiaterek nawijał po trzcinach i krzewach niby cienkie, srebrzyste przedziwo.

Baron Szwarz siedział przy suto zastawionem śniadaniu chmurny i zmęczony. Do wczorajszych słów księdza nie przywiązywał wprawdzie żadnej wagi, ale noc spędził źle i pierwszy raz od czasu wybuchu powstania czuł jakieś zniechęcenie. Myśl, że przy badaniu będzie się musiał znów spotkać z księdzem, była mu niewymownie przykra, to też zagłębiał się w fotelu, zatonał w niemiłych myślach.

Wyborna kawa ze śmietanką stygła w za ledwie napoczętej szklance, muchy bezkarnie spacerowały po apetycznych ciastkach i różnych innych przysmakach a baron trwał w zamyśleniu.

c. d. n,